

MÓJ ŚWIATEK

Dwutygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego” dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



NASZA KLASA

Gdy chłód ściiera zieleń łąki
I śpiew ptaków milknie w lasach,
Wtedy gwarem się napelnia
Najpiękniejsza nasza klasa.

Uśmiecha się do nas we dnie
Ścian wesołych jasną krasą
Z radością się też witam co dnie
Z ukochaną naszą klasą.

Tak mi zawsze jest pogodnie
Po ulicznym złym hałasie,
Chciałbym przeto całe życie
Przeżyć w naszej młodej klasie.

CZARNY WUJ

TRZY WĘZŁY.

Piotr Bur, praktykant na statku „Jaskółka“ poszedł zawiesić boczne światło. Właśnie przechodził obok łodzi ratunkowej, gdy wzrost jego padł na linki, któremi do burt było przywiązane płótno, ochraniające wnętrze.

— Trzy węzły?...

Żaden szanujący się marynarz nie zawiąże linki na trzy węzły. Co najwyżej na dwa. A tu linki były zawiązane na trzy.

— Ciekawe...

Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, Piotr rozwiązał jeden z węzłów i uchylił płótna. Świecąc latarką, ujrzał na dnie łodzi kilka paczek sucharów, dwie butelki wina i kosz wypełniony rozmaitego rodzaju prowizją.

— Kto to mógł sobie przygotować?

Zawiesił latarnię i zeszedł na dolny pokład. Trzy węzły i prowianty na dnie łodzi zaprzętały mu myśl. Kto to mógł zrobić? Z załogi chyba nikt, wszyscy byli starymi marynarzami, nie będą robić przecie potrójnego węzła. Na statku był jednak pasażer. Jeden jedyny i to dość tajemniczy pasażer. Wsiadł na pokład w ostatniej chwili, choć kapitan nie chciał go zabrać, bo statek przecież jest towarowy. Naprawdę, był to dziwny pasażer. Nie rozmawiał prawie z nikim i całymi dniami przesiadywał w kajucie. Chyba więc...

Coś ciągnęło Piotra do łodzi. Wyszedł więc na górny pokład i zaczął iść w jej kierunku. Wyl silny wiatr, zagłuszał jego kroki. Wtem na białym tle łodzi ujrzał dwie śwetki i dobiegły go strzepy

słów. Stał i począł się przysłuchiwać. Ale odległość była zbyt wielka i przytem wiatr wiał od niego. Cofnął się więc, obszedł łódź dużym łukiem, przelazł przez balustradę i trzymając się jej, dotarł do łodzi z przeciwnej strony.

Jednego z dwóch ludzi poznał natychmiast po głosie: był to cieśla okrętowy, Wert. A drugi?.. Drugim przy bliższym przyjrzeniu, okazał się ów tajemniczy pasażer.

Do uszu Piotra docierały urywki rozmowy:

— A co z drugim mechanikiem? pytał cieśla.

— Z tym ja już się załatwię — brzmiała odpowiedź.

Nagle wycie wiatru zagłuszyło dalsze słowa. Po chwili jednak głosy znów dotarły do Piotra.

— A więc, z dwoma uderzeniami dzwonu, o drugiej wachcie?

— Tak...

Rozmawiający odeszli.

Piotr wyszedł ze swego ukrycia i skierował się w stronę jadalni. Co to wszystko miało znaczyć? Trzy węzły, zapasy żywności, a teraz „załatwię się z mechanikiem“ i „z dwoma uderzeniami dzwonu drugiej wachty“? Piotr nie wątpił, że jedno z drugim jest w ścisłym związku i wygląda bardzo podejrzanie.

Trzeba powiadomić o tem kapitanu. Nie, przedewszystkiem mechanika, któremu zdaje się zagrażać bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wbiegł do hali maszyn, otworzył drzwi i rozejrzał się po dużej sali. Mechanik kłęczał w drugim jej końcu i coś majstrował.

— Panie inżynierze! — zawołał

A e głos jego ginał w hulku maszyny.

Chciał podejść bliżej, gdy wtem obróciwszy się, by zamknąć drzwi, spostrzegł pasażera, zmierzającego również do maszynowni. Co ten spiskowiec mógł tu chcieć?

Trzeba było gdzieś się ukryć. Rozejrzał się dokoła. W tylnej ścianie były drzwi, zamykające wejście do pewnego rodzaju tunelu, w którym znajdował się wał osiowy śruby. Nie namyślając się długo, zniknął za temi drzwiami. Musiał się schylić, prawie zgiąć w dwoje, gdyż tunel był bardzo niski.

Po pewnym czasie, który wydawał mu się wiekiem, ujął za klamkę aby wyjść, gdy wtem drzwi otworzyły się i stanął w nich... cieśla, Wert. Obaj zamarli w bezruchu. Na twarzy Piotra malowało się zdumienie, w oczach Werta błyszczało przerażenie.

Pierwszy jednak ochłonął Wert. Wymierzył mu szybki cios i ogluszony Piotr zwałił się na ziemię.

Gdy przyszedł do przytomności, uczuł, że ma ręce i nogi związane. Obok niego klęczał Wert i w świetle lampki elektrycznej majstrował coś koło przedmiotu w kształcie walca.

— Co ty tu robisz? — spytał Wert, widząc, że Piotr otworzył oczy.

Piotr milczał.

Przyszedłeś tu podpatrywać?

W Piotrze zagotowało się wszystko.

— Załatwiliście się już z mechanikiem, wy lotry! — wykrzyknął nieopatrznie.

Wert zmieszał się na mgnienie oka.

— A toś ty wiedział? Słyszałeś? — rzekł ze złym błyskiem w oczach.

A gdy Piotr nic nie odpowiedział ciągnął dalej.

— Ale ci to nie nie pomoże. Wieszysz to pudelko? — pokazał cylindryczny przedmiot, który trzymał w rękę — to jest bomba. Przystawiam teraz do niej zegar — ot tak — jest za dwadzieścia szósta, a o szóstej — dwa uderzenia dzwonu drugiej wachty. — o godzinie szóstej bomba wybuchnie. Mechanizm dobrze urządzony.

Pełznąąc na czworakach, poszedł dalej; gdzie wał śrubowy o niecały metr był oddalony od podłogi i położył bombę. Poczem zaciągnął tam również Piotra.

— Możesz śledzić bieg wskazówek — rzekł. — Cyfry na tarczy są świecące, wskazówki również, przyjdzie ci więc to z łatwością — ciągnął dalej. — A teraz przyjemnej jazdy do nieba. Bomba wystarczy, aby znieść cały tył statku. Tylko nie umrzyj ze strachu przed czasem.

Zgasił latarkę, roześmiał się złym śmiechem i wyszedł, zatrzasnąwszy drzwi.

Na ciało Piotra wystąpił zimny pot. Baczem okiem śledził świecące wskazówki zegara. Posuwały się powoli śród głośnego tyk-tak-tyk-tak...

Piotr usiłował rozerwać sznury, więzące jego dłonie. — Napróżno. Sznury wpijały się w ciało, kaleczyły, krwawiły ręce.

Zegar wciąż wybijał swoje: tyk-tak, tyk-tak...

Piotr jał się posuwać ku bombie. Może zębami zdoła oderwać ten przekłęty zegar! Ale napróżno. Zegar był masywny i mocno przytwierdzony do pudła.

Tyk-tak, tyk-tak...

Wskazówki posuwały się. Już za

dwanaście minut szósta.... już za dziesięć.... już za siedem...

Piotr rozplakał się z rozpaczny.

— Ratuunku — wołał — ja chcę żyć! Ratuunku!

Lecz głos jego ginał w tunelu, zagłuszony stukotem maszyn.

Wtem myśl, jak błyskawica, olśniła go. Z trudem uklęknął, wygiął grzbiet i związanemi na nim rękoma dotknął szybko obracającego się wału. Chropowata stał zdarła mu skórę. Zaciśnął zęby i mocniej przycisnął ręce do wału. Postronki przecierały się i odrywały razem z kawałkami żywego mięsa.

Wreszcie napół omdlały z bólu, poczuł, że ma ręce wolne. Rozwiązał zeszywniałemi dłońmi nogi, porwał bombę...

Była za minutę szósta.

Wert i tajemniczy pasażer wyszli na pokład. Było zupełnie cicho i ciemno. Skradając się na palcach, doszli do łodzi. Wert jął odwiązywać linki przytwierdzające płótno.

— Mógłbyś pan...

Nie dokończył. Z za łodzi wynurzyły się trzy postacie, błysnęło światło i zanim się cieśla opamiętał, miał kajdanki na rękach.

— Zdrajcy — krzyknął szamocząc się.

Pasażer stał najspokojniej i zapalał papierosa.

Kapitan — on to bowiem był z dwoma ludźmi — obcierał pot z czoła.

— Udało się go schwycić — rzekł. — I to na gorącym uczynku. Niebezpieczny ptaszek.

W tej chwili usłyszeli tupot nóg, jakiś plusk i jednocześnie prawie dzwonił uderzył dwa razy.

W kręgu światła ukazał się Piotr. Widok jego był straszny. Włosy

rozczochrane, ubranie w strzępach, ręce zbroczone krwią.

— Kapitanie — zaczął — bomba...

Urwał i zdumionym wzrokiem zaczął spoglądać na leżącego Werta, to znów na palącego spokojnie papierosa pasażera.

— Mów dalej — rzekł kapitan. — Wszystko jest w porządku.

Piotr opowiedział, co się działo w „tunelu”.

— Dzielny z ciebie chłopak — rzekł pasażer, gdy Piotr skończył. — W nagrodę powiemy ci resztę. Wpierz jednak należy opatrzyć twe rany.

W kajucie po przewiązaniu bandażami ręk Piotra, pasażer zaczął opowiadać.

Był detektywem, wydelegowanym specjalnie do wytropienia bandy, która zajmowała się ubezpieczeniem okrętów, a potem podpalała ich zawartość lub zatapiała. Premje ubezpieczeniowe oczywiście wypłacano bandzie. Detektyw przypadkowo odkrył, że gotuje się zamach na „Jaskółkę”. Niby więc jako pasażer wsiadł na okręt, a że wiedział, iż zamachu ma dokonać Wert, nawiązał z nim kontakt, udając, że sam należy do bandy.

— Ale jak pan mógł dopuścić... zaczął Piotr.

— Do podłożenia bomby? Otóż... bomba przeze mnie przygotowana, była całkiem nieszkodliwa. To, co ty wrzuciłeś w morze, zawierało tylko... piasek.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Mamusia — tylko nie zbliżaj się kochanie za bardzo do słonia!

Mała Hallusia: — Nie bój się mamusiu, ja słoniowi nic nie zrobię.

CO PISZĄ DZIECI?

FILATELISTKA DZIELI SIĘ SWĄ RADOŚCIĄ Z CZYTELNIKAMI „MOJEGO ŚWIATKA“.

Ponieważ kilka dni temu odebrałam w redakcji „Mojego Światka“ piękną nagrodę od pana Kucharskiego, którą stanowiło przeszło 200 cennych marek — pragnęłabym się z współczytelnikami „Światka“ podzielić wrażeniami, odniesionymi z ich obejrzenia. Marki te są prawie wszystkie rzadkie i cenne. Zastępują może najwięcej na uwagę 3 znaczki poczty miejskiej w Żarkach — z czasów okupacji. Obecnie rzadko gdzie spotkać można podobne unikatki filatelistyczne, należą też do nich np. znaczek trójkątny, z Sosnowca, pochodzący również z czasów okupacyjnych.

Mam i szary skromny znaczek — skromny, jak kraj z którego pochodzi nie ma się w oczy barwą, lub rysunkiem, ale napisem: San Marino. Pochodzi on z tej małej republiki apenińskiej, i stanowi marzenie wielu młodocianych filatelistów.

Ale od razu wzrok pociągają 2 serie znaczków z księstwa Liechtenstein. Widzimy na nich herby tego państwa, widoki, krajobrazy; druga serja, licząca 8 znaczków, to same dopłaty jak to widać z napisu „porto“. 19 znaczków przywędrowało do mojego albumu, zajęło puste przegródki i świeci w nich dumnie barwą, okazałością i napisem „Liechtenstein“. Podobnie jak marka z San Marino, nie rzuca się w oczy znaczek z Monaco i tylko napis: „Principate Monaco“ (Księstwo Monaco) świadczy o jego rzadkości.

Znaczki drukowane lotewskie z pięknym napisem „Lotwija“ i rysunkiem przedstawiającym jakiegoś ry-

cerza, czy wojownika z tarczą wabią oczy swą pięknością, podobnie, jak znaczek jubileuszowy (r. 1918 — 1919) również lotewski.

Piękne znaczki z okręgów plebiscytowych w Niemczech: z Memla (Kłajpedy), Olsztyma „Allenstein“ i Szlezwiaku — są zapewne przedmiotami marzeń wielu młodocianych zbieraczy. Ja również do nich wdychałam, półki nie zaspokoilo się to moje marzenie. Są jeszcze ciekawe znaczki z nadrukami: np. niemieckie z nadrukiem „Rumänien“, austriackie z nadrukiem „poczta polska“, austriackie z napisem „Posta ceskoslawensko“, jest i wiele marek ukraińskich, czechosłowackich, austriackich, belgijskich, ale nie mogę się już tak rozpisywać szeroko i pozostaje mi jeszcze serdecznie podziękować p. Kucharskiemu za ten miły prezent i za wzbogacenie moich zbiorów tyloma pięknymi unikatami filatelistycznymi.

Filatelistka.

„Mikołajek“.

W dniu 6 grudnia, jak wlecie, przypada dzień św. Mikołaja, miłośnika dzieci. Ponieważ święto to przypada w czwartek, przeto samopomoc przy gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, gdzie co roku odbywa się „Mikołajek“ urządza swą zabawę w niedzielę 9 grudnia. Zabawa odbędzie się w auli nowowysbudowanego gmachu. Początek o godz. 15 m. 30. „Mikołajek“ tem zapowiada się b. inte-

resująco, bo koleżanki z gimnazjum E. Plater przygotowują najprzeróżniejsze atrakcje, loterię i smakołyki do bufetu. Wejście dla starszych 1 zł., dla dzieci i młodzieży 50 gr.

Tego samego dnia 9 grudnia od godz. 11 m. 30 odbywać się będzie „Bazar“, na którym będzie można

nałbyć roboty wykonane przez uczennice: lalki oryginalnie ubrane, chusteczki, serwetki, zabawki na choinkę i t. p.

Dnia 6 grudnia Związek Pań Domu w Sosnowcu organizuje Mikołajka dla dzieci w teatrze sosnowieckim.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka. ≡≡≡

Janek Kowalczyk z Zawiercia. Oczywiście był błąd. Łamigłówka i krzyżówka dobre, ale już były dawniej łamigłówką, mające takie samo rozwiązanie. Przyślij inne.

Irena Cicha. Słusznie zauważyłaś, że był błąd.

Zosia D. Bardzo się cieszę, że jesteś zadowolona z nagrody i dziękuję Ci za dużo miłych słów. Co się tyczy promieniówki, którą, widzę ułożyłaś z dużym nakładem pracy i niemałą starannością, to niestety, jest ona zatrudna dla czytelników „Mojego Świata“. Postaraj się przysłać coś łatwiejszego.

Wódz Indian „Prawe Serce“. Wierszyk „Zima“ wkrótce już będzie na czasie, bo może lada dzień spaść śnieg. Do tego czasu wstrzymam się z umieszczeniem w „Moim Świątku“ Twojego wierszyka.

„Sztubak z Pogoni“. Oczywiście, że można przysyłać łamigłóWKI, byle były starannie ułożone i nie za trudne.

Ludwik Skorus, Ryszard Szczepański, Lala Skalska, Marysia Gnoińska, E. Baranowski z Niwki. Dziękuję za nadesłanie materiału do działu rozrywek.

W. Żmudzianka. ŁamigłóWka matematyczna bardzo dobra ale za trudna.

Tadeusz Bartosz. Z wielką uwagą przeczytałem Twój list i szczerze się zainteresowałem Twojemi planami

na przyszłość. Dobrze, że masz ochotę dostania się do gimnazjum i że zdajesz sobie sprawę z potrzeby pracowania nad sobą, ale z tego, co mi piszesz, wynika, że masz do przecięcia niemałe trudności, których pokonanie nie zależy tylko od Twojej dobrej woli. Po Bożem Narodzeniu przyslij mi odpis swojego świadectwa szkolnego za pierwsze półrocze, bo może uda mi się pomóc Ci w czemkolwiek. Serdeczny uścisk dłoni.

Tadek z Okrzejówki. Jesteś zuch, potrafiłeś zdobyć się na takie otwarte przyznanie się do „wielkiego głupstwa“, jak sam piszesz. Postąpiłeś tak, jak powinienem postępować każdy przyzwoity człowiek.

Jerzy Pilarski w Zagórz. Nagrodę możesz odebrać w filji „Kurjera Zachodniego“ w Dąbrowie.

Patryotka z Dąbrowy Górniczej. Prostu tak wypadło z losowania, że dostałaś nagrodę. Dowód, że masz szczęście. Życzę ci go jak najwięcej w życiu.

Mirusia Szymańska. Dziękuję za obszerny list, choć jesteś tak zapracowana i choć miałaś tyle przeżyć. Nagrodę można otrzymać nie tylko drugi, ale i trzeci i dziesiąty raz. Zależy to wszakże od losowania.

Rysio Czerny ma do odebrania nagrodę w filji „Kurjera Zachodniego“ w Bedzinie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 17 „MOJEGO ŚWIATKA“

Łamigłówka I: LILLA WENEDA

Łamigłówka geograficzna: ALEKSANDER

Kwadrat magiczny: KURA

OPOR

ROZA

ARAK

UKŁADANKA: SOSNOWIEC, BĘDZIN

DOBRE ROZWIĄZANIA NADEŚLALI:

1) Maryjka Rutkowska, Choszczówka k-Warszawy; 2) Stefanja Sowianka, Dąbrowa Górń.; 3) „Prawe serce“; 4) Włodzisław Ostaszewski, Dąbrowa Górń.; 5) Marja Meżykowska z Sosnowca; 6) Stanisław Pluciński, Sosnowiec; 7) Kazimiera Biesaga z Sosnowca; 8) Danusia Jakubowska z Sosnowca; 9) Lala Skalska; 10) Eugenjusz Baranowski z Niewki; 11) „Turysta z Koziej Wólki“ z Sosnowca; 12) W. Kwapiszewski, cementownia „Saturn“; 13) W. Zmudzianka; 14) Władysław Kościak z Sosnowca; 15) Masia Pułtorakówna z Olkusza; 16) Zygmunt Bamaśków, Grodziec; 17) Basia z Wiejskiej; 18) J. Galdomski; 19) Kumpik Jan z Sosnowca; 20) Hemiak Caba; 21) Mieczysław Baranowski z Niewki; 22) Janinka Grelówna „Saturn“; 23) Urszulka Sośnieszówna z Sosnowca; 24) Niusia Tomalówna, Grodziec; 25) Janina Okularczykówna z Myszkowa; 26) Izabela Pytlifikówna; 27) „Blondynka“ z Sosnowca; 28) Hela z Miłowic; 29) Ryszard Szczepański; 30) Wacław Amiotek-Latała; 31) Kazimiera Kompowska z Niewki; 32) Ryszard Kurek, Gołonóg; 33) Sylwek Gregorczyk, Rogoźnik; 34) Natalia Madejska; 35) Lutka Selizanika, Małobądź; 36) Wiktor Bożek, Stara Niewka; 37) Bożenka Szmidtówna z Dąbrowy Górń.; 38) Jadzia Nowalkowska, Strzemieńczyce; 39) Karoń Jan, Niemce; 40) Jerzy Grządzielski z Dąbr. Górń.; 41) Bonysia Bugajńska z Miłowic; 42) Surowiec Lucej z Miłowic; 43) Józef Gabryś, Czeładź; 44) Tadek z Okrzejówki; 45) Stawek z Dąbrowy; 46) M. Mamelokówna; 47) Jerzy Piłarski; 48) Mirusia Szymańska z Zagórza; 49) Wacłunia Olaszewska z Miłowic; 50) Krystyna Grodowska z Sosnowca; 51) Halina Sujamka z Sosnowca; 52) Janusz Libekł kop. „Saturn“; 53) Ta-

deusz Bartosz, Bobrek; 54) Irena Cicha z Dąbr. Górń.; 55) Ludwik Skonus, Dańdówka; 56) Sztubak z Pogoni; 57) „Sokolle Oko“; 58) Zosia Dąbek; 59) Marysia Czerwińska, kop. „Saturn“; 60) Tadeusz Olszowski, Niemce; 61) „Patrjoitka“ z Dąbrowy; 62) Jadzia Mirkówna z Dańdówki; 63) „Stara Czytelniczka“ z Dańdówki; 64) „Pantera“ z Dańdówki; 65) Halimka Szungocińska; 66) Marysia Gmońska, kop. Saturn; 67) Jan Buczak, Czeładź; 68) Basia Konakówna, Olkusz; 69) Ryszard Wiltosiński; 70) Janina Jedrzejewska, Pogoń; 71) Zbigniew Biskupek z Dąbr. Górń.; 72) Kazia Majchrowska; 73) Jurek Sobolewski; 74) Jerzy Sikorski, Dąbr. Górń.; 75) Wróblówna Wiesława; 76) Janek Kowalczyk z Zawiercia; 77) Fidelistka z Sosnowca. Ponadto przysłano dwa rozwiązania niepodpisane.

NAGRODY OTRZYMAŁI:

- 1) Lala Skalska — „100 krótkich powiastek“ Krzysztofa Szmidta.
- 2) Kumpik Jan z Sosnowca — „Baśnie“ W. Hauffa.
- 3) Janinka Grelówna z „Saturna“ — „Świat Bajek“.
- 4) Bożenka Szmidtówna z Dąbrowy — „Baśnie i opowiadania“ braci Grimm.
- 5) Jerzy Grządzielski z Dąbrowy — „Pirat“ kapitana Marryata.

ŁAMIGŁÓWKA

(uł. Danusia Jakubowska)

Z podanych niżej sylab ułożyć 15 wyrazów których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

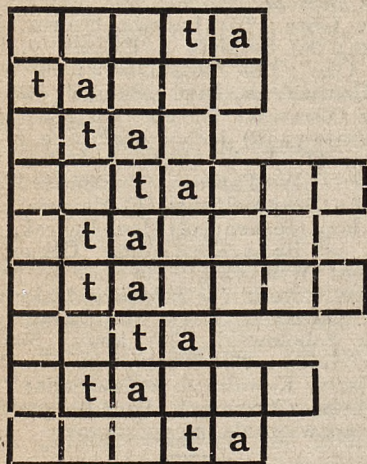
ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Mie-

czak, 2) Napój, 3) Cukierek, 4) Samogłoska, 5) Kwiat, 6) Samogłoska, 7) Zawód, 8) Przyrząd do szycia, 9) Ptak domowy, 10) Część twarzy, 11) Spółgłoska, 12) Imię męskie, 13) Drzewo iglaste.

SYLABY: dla — śli — wi — pan — tu — no — jo — gut — ę — dam — ko — o — a — i — gła — larz — ma — y — mak — i — rys — li — ko — l.

UZUPEŁNIANKA

(uł. przez Filatelistkę).



Ułożyć i wstawić w kratki powyższej figury 9 wyrazów o podanym znaczeniu, litery początkowe czytane z góry nadół, dadzą imię świętego polskiego.

UWAGA: dla ułatwienia w odpowiednie kratki wstawione są po 2 litery, które się w każdym z poszczególnych wyrazów powtarzają.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Bogate ubranie, 2) Komplet kart do gry, 3) Napad strategiczny, 4) Imię żeńskie, 5) Inaczej Włochy, 6) Człowiek w podeszłym wieku, 7) Kawalek materiału na dziurze w ubraniu, 8) Wódz kozaków, 9) Inaczej straż.

DWUSYLABOWE SZARADKI
(uł. Zbyszek i Sławek z Będzina)

I

Pierwsza ma wiosnę płynię,
Druga inaczej zebranie,
Całość z tego słynie,
Że szyje ubranie.

II

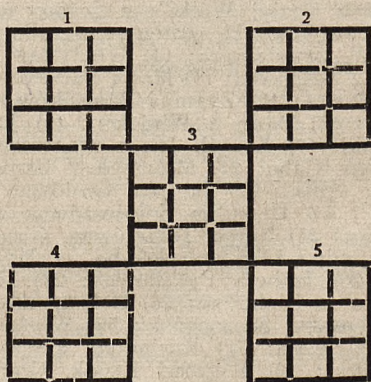
Pierwszy śnieżny miesiąc
Dwa znajdziesz przy łodzi
Całość mógłbym przysiąc
Że robotnikami dowodzi.

III

Pierwsza to samogłoska
Druga pole zbożem zasiane
Cały ma szablę ostrogi
I lampasy maszywane.

KWADRACIKI MAGICZNE

(uł. J. Gadomski)



Kwadracik 1 — Przeciąg czasu, 2) Skorupiak, 3) Miara pow.

Kwadracik II — 1) Ptak, 2) Owad, 3) Ogród.

Kwadracik III — Bryła lodu, 2) Rzeka w Niemczech 3) Imię żeńskie zdrobniale.

Kwadracik IV — 1) Ryba, 2) Część ciała, 3) Roślina.

Kwadracik V — 1) Drzewo, 2) Wierzbza, 3) Rzeka w Polsce.